NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok X. Kraków, wtorek 20 grudnia 1927 Nr. 337

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Numer telefonu 279 — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.030
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85. wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. ?—. gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%. zagranicz. o 100% droższe.

Powojenne systemy pieniężne

Na marginesie krakowskiego odczytu prof. G. Cassela.

Kraków, 19 grudnia

Wygłoszony niedawno w Krakowie odczyt prof. uniwersytetu sztokholmskiego Gustawa Cassela, jednego z najwybitniejszych ekonomistów współczesnych, miał za temat rozwój nowoczesnych systemów pieniężnych. Temat ten wydaje się wprawdzie odnosić do czysto teoretycznych zagadnień ekonomii, w rzeczywistości jednak ma on dość ścisły związek z aktualnemi problemami gospodarczemi i z tego względu wzbudzić powinien szczególne zainteresowanie w krajach, które ustalają dopiero swój system pieniężny, jak to ma miejsce u nas.

Prof. Cassel omawiał głównie rolę złota jako podstawy systemów pieniężnych. Wiadomo, że po zrujnowaniu przez wojnę i następną inflację systemów pieniężnych wielu krajów, zdecydowano się w końcu, po dość długich wahaniach, obrać znowu, jak to było przed wojną, złoto jako podstawę waluty. Pojęcie stałej wartości związało się bowiem dzięki tradycji wieków tak dalece ze złotem, że dotychczas jeszcze tylko ten „żółty metal" uchodzi za jedyny niezmienny miernik wartości. Przez długi czas uważano nawet, że tę stałość swej wartości zawdzięcza złoto temu faktowi, że ilość jego zapasów w całym świecie jest tak znaczna, iż roczny przyrost tychże w kutek nowej produkcji jest stosunkowo nieznaczny. Jednakże już w podstawowem swem dziele „Theoretische Socialökonomie", ogłoszonem w 1918 roku, wykazał prof. Cassel iż rzecz ma się wręcz przeciwnie. Mianowicie ciągły przyrost produkcji towarów i rozwój gospodarczy świata wymagają coraz większej ilości złota, przyczem według jego obliczeń przyrost ten powinien corocznie wynosić 3 procent istniejącego zapasu złota. Jeżeli przyrost ten byłby większy niż 3 procent, to skutkiem zwiększonej podaży cena złota musiałaby się obniżyć, czyli innemi słowy ogólny poziom cen towarów musiałby się podnieść. Odwrotnie miałaby się oczywiście rzecz gdyby produkcja złota była mniejsza niż 3 procent. Przypuszczenia te nie są bynajmniej czysto teoretyczne, gdyż w okresie od roku 1850 do 1900 istotnie miały miejsce silne wahania poziomu cen zależnie od tego, czy produkcja złota była większa czy też mniejsza.

Jak zaznaczyliśmy na początku, wszystkie kraje, które przeprowadziły już stabilizację waluty, oparły ją na złocie. Zdaniem prof. Cassela uczyniły one niewątpliwie dobrze. — Można bowiem wprawdzie skonstruować system waluty czysto papierowej, nie zabezpieczonej wcale złotem i system ten może doskonale funkcjonować i zapewniać stałość cen nie gorzej, niż waluta złota, warunkiem tego jednak jest by umiano walutą taką odpowiednio operować i dostosowywać ilość pieniędzy do potrzeb gospodarczych kraju. Jednakże smutne doświadczenia wielu krajów europejskich w niedawnej przeszłości wykazały, że odpowiednie regulowanie waluty papierowej jest w rzeczywistości niezmiernie trudne i w praktyce wszędzie zawiodło. Doświadczenia te nastroiły ludzkość tak sceptycznie względem walut papierowych, że tylko powrót do złota jako podstawy systemu pieniężnego mógł wzbudzić w społeczeństwach z powrotem zaufanie do stałości waluty. Stwierdzenie to prof. Cassela jest bardzo ważne ze względu na to, iż z krakowskiego odczytu jego wyczytali niektórzy wręcz potępienie systemu waluty opartej na złocie. Wniosek taki byłby tembardziej niebezpieczny, że i w Polsce pojawiały się już dawniej głosy, uznające naszą ostatnią reformę walutową, przeprowadzoną przy pomocy pożyczki amerykańskiej za mylną i jakoby niepotrzebnie obarczającą nasze społeczeństwo kosztami zakupu złota i oprocentowania pożyczki.

Asumpt do tych mylnych wniosków dały zapewne uwagi prof. Cassela w kwestji niedoboru produkcji złota. Prof. Cassel stwierdził mianowicie, że przy obecnym zapasie złota, wynoszącym 75.5 miljardów marek, powinna produkcja roczna według przyjętej przez niego 3 proc. stopy wynieść 2.265 miljonów marek. Tymczasem w rzeczywistości produkcja ta wynosi obecnie tylko 2 miljardy a wobec wyczerpywania się kopalń złota w Południowej Afryce niema nadziei na to, by produkcję tę można było podwyższyć. Z tego niedoboru produkcji złota wynikałaby zatem tendencja do podniesienia się jego ceny, czyli tem samem do obniżania się światowego poziomu cen, co oczywiście musiałoby w wysokim stopniu zakłócić normalne warunki rozwoju gospodarczego.

Z faktu tego nie wyciąga jednak prof. Cassel bynajmniej wniosku, że waluta oparta na złocie jest zła i powinna być zastąpiona przez inne. Zdaniem jego rozwój systemów pieniężnych idzie raczej w tym kierunku, że złoto pozostanie nadal podstawą systemów walutowych, jednakże przestanie ono cyrkulować w obiegu pieniężnym. Istotnie już obecnie zaledwie w paru tylko krajach znajdujemy w obiegu znaczniejsze ilości złotych monet, natomiast ogromna większość krajów, mających tzw. walutę złotą, nie posiada natomiast wcale obiegu złotych monet a mimo to waluty tych krajów są całkowicie ustabilizowane. W rzeczywistości więc nie jest to więcej waluta złota lecz waluta papierowa, której stosunek do złota jest stały. Jeszcze na konferencji międzynarodowej w Genui w roku 1922 zaproponował Cassel rezolucję, potępiającą wybijanie złota dla celów monetarnych, tzn. propagującą walutę złotą bez obiegu złota, (Goldwährung ohne Goldzirculation). Rezolucja ta nie została wprawdzie uchwaloną, jednakże późniejszy bieg wypadków wykazał, że była ona uzasadnioną.

Decydujące znaczenie dla systemów pieniężnych całego świata posiada polityka walutowa Ameryki Północnej, z tego względu, że zgromadziła ona u siebie więcej niż połowę światowego zapasu złota. Zdaniem prof. Cassela polityka ta była w ostatnich latach słuszna, gdyż przez odpowiednie regulowanie stopy dyskontowej zdołały tamtejsze Federalne Banki Rezerwy utrzymać ceny na prawie że stałym poziomie. Regulowanie bowiem stopy dyskontowej uznaje Cassel za najważniejszy środek regulowania poziomu cen. Przez podniesienie stopy dyskontowej może wszakże Bank emisyjny zmniejszyć obieg pieniędzy a temsamem obniżyć poziom cen. Naodwrót obniżenie stopy dyskontowej wywołuje znowu zwyżkę cen.

Wynika stąd że trzy i pół procentowa

stopa dyskontowa w Ameryce, choć na nasze stosunki wydaje się być niską, jest jednak w stosunkach amerykańskich raczej wysoką. Tłómaczy się to oczywiście ogromną ilością wolnych kapitałów w Stanach Zjednoczonych, która usprawiedliwia nawet niższą stopę dyskontową od obecnej.

Co prawda, jeżeli z punktu widzenia utrzymania poziomu cen polityka wysokiej stopy dyskontowej w Ameryce jest słuszną, to ujemnem jej następstwem jest utrudnienie odpływu złota z przeładowanej niem Ameryki do ubogiej w ten kruszec Europy. Jasną wszakże jest rzeczą, że obniżenie amerykańskiej stopy dyskontowej choćby tylko o pół procent spowodowałoby zwiększony odpływ wolnych kapitałów z Ameryki do innych kontynentów. Odpływ taki byłby pożądanym celem wyrównania zapasów złota w Starym i Nowym świecie. Prof. Cassel uważa, że jeżeli Ameryka nie chce się zdecydować na obniżenie swej stopy dyskontowej w obawie, że przez to poziom cen uległby podwyższeniu, to jednak powinna ona zdecydować się na rozwiązanie tego problemu w drodze kolaboracji z bankami emisyjnemi innych krajów.

Ten ostatni apel prof. Cassela jest już na drodze do realizacji, gdyż jak wiadomo, odbyły się już kilkakrotnie konferencje prezesów głównych banków emisyjnych świata, tj. Stanów Zjedn., Anglji, Niemiec i Francji, a wyrazem osiągniętego na tych konferencjach porozumienia jest ustanowienie przy poszczególnych wymienionych bankach emisyjnych niejako oficerów łącznikowych z ramienia innych banków.

Kolaboracja ta nie jest jeszcze co prawda dość ścisła, gdyż stoją jej na przeszkodzie względy patrjotyczne, to też właśnie w ostatnich czasach jesteśmy świadkami akcji poszczególnych banków, np. w kwestji zakupów złota, wywołujących sprzeciwy ze strony innych państw. Tak np. wiadomo, że znany u nas ekonomista angielski Hilton Young wystąpił ostatnio z protestem przeciwko znacznym zakupom złota na giełdzie londyńskiej. Niedawno zaś spotkały się z podobną krytyką zakupy złota przez Bank francuski i niemiecki. Jak widzimy porozumienie między bankami emisyjnemi jest jeszcze dość luźne. Wszystko wskazuje jednak na to, że opanowanie problemu zmniejszającej się produkcji złota możliwem będzie tylko w drodze międzynarodowego porozumienia banków emisyjnych świata. Nie jest to oczywiście równoznacznem ze stworzeniem jednolitego pieniądza międzynarodowego, chociaż prawdopodobnem jest, że nie wielka ilość walut najsilniejszych gospodarczo państw stanie się podstawą dla systemów pieniężnych wszystkich innych państw.

Dr. B. S.

Wiec protestujący przeciw pogromom rumuńskim

Lwów, 18. 12 (Tel. wł.) Staraniem sjońskiej młodzieży akademickiej, zrzeszonej w „Jardenji“ odbył się dziś w sali Jad Charuzim o godz. 11-tej przedpoł. wiec protestacyjny przeciw ekscesom rumuńskim w obecności tłumów publiczności. Po wysłuchaniu kilku przemówień zebrani uchwalili odnieść się do rządu polskiego z prośbą o interwencję w sprawie zajść w Rumunji oraz zawiadomić o uchwałach protestujących posła rumuńskiego w Warszawie.

Nowy gabinet w Finlandji

Helsingfors. 18. 12. PAT. W dniu dzisiejszym mianowany został w Helsingforsie nowy rząd finlandzki w którego skład wchodzą poza trzema ministrami fachowymi, którzy obejmą teki spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, przedstawiciele partji agrarnej. Stanowisko premjera objął dyr. urzędu gospodarstwa krajowego Sunila, ministrem spraw zagranicznych został poseł finlandzki w Warszawie p. Prokope, ministrem obrony narodowej Lahdensue.



POMNIKA ZA ŻYCIA doczekał się Kemal Pasza, szef rządu tureckiego. Pomnik ten stanął w nowej stolicy Turcji, Angorze, dla upamiętnienia zwycięstwa Turków nad Grekami.

Centrala Związku Kupców w Warszawie
wystąpi przy wyborach samodzielnie
Z powodu niemożności utworzenia jednolitego frontu żydowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 12 (Sin.) Wczoraj wieczór Zarząd Centrali Związku kupców żydowskich odbył ostateczną naradę w sprawie taktyki wyborczej. Po dłuższych obradach powzięto następującą uchwałę:

W dotychczasowej swej polityce Centrala Związku kupców wysuwała postulat samodzielnej listy wyborczej. W politycznej działalności Centrali Związku kupców ustępowała tylko zasadzie jednolitego bloku narodowego. Mimo usilnych starań ze strony Centrali Związku kupców utworzenie takiego bloku stało się w obecnej kampanji wyborczej niemożliwem tak z powodu stanowiska sjonistów, jak i z powodu stanowiska Agudy. W konsekwencji wytworzonego stanu rzeczy Centrala Związku kupców widzi się zmuszona do wystąpienia z własną listą wyborczą“.

Dziś odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Centrali Związku kupców, na którem 15 głosami przeciw 2 przy 3 wstrzymujących się zaakceptowano powyższą rezolucję.

Tak więc żydostwo m. Warszawy pójdzie do wyborów rozbite na kilka obozów, z czego korzyść odniosą wszyscy inni, tylko nie Żydzi...

* * *

Warszawa, 18. 12 (N.) Dnia 15 bm. obradowali przedstawiciele narodowości niepolskich w Polsce: Ukraińcy, Białorusini, Żydzi, Niemcy i Litwini. Uchwalono zgłosić u Generalnego Komisarza wyborczego utworzenie Komitetu Bloku Wyborczego narodowości niepolskich w Polsce i przystąpić do prac organizacyjnych.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

(pocz. o godz. 8.30 wiecz.)

Poniedziałek: „Kean“ (Genjusz i rozpusta).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

(pocz. o godz. 7.30 wiecz.)

Poniedziałek: „Volpone“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Katedra języka żydowskiego
na Uniwersytecie Hebrajskim

Ożywiona dyskusja.— Czy ustanie spór językowy? — Momenty polityczne i czysto naukowe. — Demagogiczne argumenty.

Sprawa katedry języka żydowskiego na Uniwersytecie Hebrajskim, której utworzenie zapowiedział Dr. Magnes w Nowym Jorku, wzbudziła obszerną wymianę zdań i dyskusję. Jak wiadomo, kwestją ustanowienia katedry dla języka żydowskiego ma się jeszcze zająć senat akademicki Uniwersytetu Hebrajskiego.

„Hadoar", hebrajski tygodnik, wychodzący w Ameryce, poświęca sprawie tej kilka charakterystycznych uwag:

„Ustanowienie katedry języka żydowskiego na Uniwersytecie w Jerozolimie wywołuje i zapewne jeszcze wywoła wiele zagadnień, związanych ściśle z t. zw. sporem językowym. Niektórzy widzą w tem — zwycięstwo języka żydowskiego, inni — zwycięstwo języka hebrajskiego, jeszcze zaś inni uważają to za zwycięstwo obu języków, to znaczy za kres sporu i początek pokojowych stosunków między dwoma językami i dwoma światopoglądami. Atoli wszystkie te dowody i komentarze wynikają z pewnego ustosunkowania się społeczno-politycznego, nie pozwalającego nam dojrzeć istoty rzeczy, niezwiązanej z polityką i pozbawionej wyraźnych celów politycznych.

Sądzimy, że katedra żydowska na Uniwersytecie Hebrajskim nie jest oznaką zwycięstwa języka żydowskiego, a tem mniej języka hebrajskiego. Oczywiście trudno mówić także o zwycięstwie obu światopoglądów, a jeśli chodzi o spór językowy, — o ile on jest zjawiskiem naturalnem i żywem, — to nie można być naiwnym i wierzyć, że zapomocą jednej uchwały lub jednego czynu można położyć kres naturalnemu zjawisku, wszczepionemu w świadomość setek i tysięcy przez całe lata.

Dlatego mylą się ci, którzy nadają temu faktowi znaczenie polityczne. Tego rodzaju komentarz przyczyni się do zagmatwania sprawy, chociażby tylko na pewien czas. Katedra żydowska nie powinna służyć zwycięstwu jednej strony, ani w ogólności zwycięstwu. Uniwersytet jest miejscem nauki i wiedzy i dla tego celu tworzy się także katedrę języka żydowskiego. W przemówieniu swem, w czasie utrzymania daru na rzecz katedry, określił Dr Magnes wyraźnie, co jest celem katedry i jaką będzie jej rola na uniwersytecie. Nauka języka i literatury żydowskiej będzie należała do działu wiedzy ludowej. Uniwersytet jest centrum wiedzy i nauki narodu, a więc czyż można usunąć z niego gałąź twórczości ludowej w języku ludowym?

Z literatury hebrajskiej nie usunęliśmy tych wartości ludowych i najlepsze utwory przyswoiliśmy językowi hebrajskiemu. Tak też uczynimy w dziedzinie wiedzy. Podobnie, jak Palestyna związana jest z golusem i zainteresowana jest jego życiem, tak też powinna kultura hebrajska znać i wchłaniać w siebie to, co tworzy golus w jego języku".

Tą samą kwestją zajmuje się **Dr. Hugo Bergmann** w artykule, ogłoszonym w „Jüdische Rundschau". Autor wskazuje na dwie ważne okoliczności. Na skutek utworzenia katedry żydowskiej na Uniwersytecie Hebrajskim może zaistnieć niebezpieczeństwo przeniesienia sporu językowego, mającego charakter polityczny, w mury Uniwersytetu Hebrajskiego. Odbiłoby się to źle na sprawności i na znaczeniu Uniwersytetu. Pozatem podobno ci, którzy ofiarują fundusze na rzecz katedry żydowskiej, mają na oku cele polityczne, a nie czysto naukowe. W takim wypadku uniwersytet nie powinienby darów ich przyjąć. Są to, zdaniem Dra H. Bergmanna, jedyne argumenty, o których da się dyskutować. Obawy przed jidyszystami, fakt, że Jewsekcja gnębi język hebrajski w Rosji i że rozpęta się w Palestynie walka językowa, to wszystko uważa autor za demagogję. Autor zapytuje:

„Czy to ma nas odstraszyć? Czy przy pierwszej sposobności, kiedy wolność wiedzy w Jerozolimie jest zagrożona przez będącą w błędzie opinję publiczną, mamy się cofnąć? Pokój jest rzeczą pożyteczną, ale dopóki można pokój utrzymać. Atoli każda próba rozstrzygnięcia czysto naukowych spraw przy pomocy politycznej propagandy, zemści się w straszny sposób na Uniwersytecie Hebrajskim. Dziś agituje się przeciwko językowi żydowskiemu, jutro wystąpi się przeciwko uroczystościom na cześć Spinozy, a pojutrze przeszkodzi się wykładom profesora biblji, albowiem wzbudzi niechęć w kołach lewicy czy prawicy".

W konkluzji opowiada się Dr. Bergmann za nieuwzględnianiem żadnych ubocznych motywów i kierowaniem się wyłącznie względami na potrzeby naukowe.



Rola skrajnych stronnictw w żydostwie
O ponadpartyjności Szaloma Asza

Szalom Asz występuje ostatnio często w roli duchowego medjatora pomiędzy poszczególnemi częściami narodu i różnemi jego prądami i ideologjami. Asz szuka pozytywnych wartości życia żydowskiego wszędzie, a obojętnem mu jest, czy je znajdzie w sjonizmie, czy u ortodoksji, czy też w bundyźmie. Z równą sympatją odnosi się do objawów tych wartości i jak zwykle w takich wypadkach przecenia znaczenie jednej strony i jej ideologji, pomijając drugą. Ogłosił on niedawno w prasie żydowskiej artykuł, w którym, z zadowoleniem określił obecny stan duchowy żydostwa jako pomyślny. Asz zadowolony jest z „małżeństwa" między frankfurckim cylindrem i kołpakiem chasydów z Góry Kalwarji. Widzi w tem zdolność życiową naszej religji, która dąży do przystosowania się do życia. Sądzi on, że na skutek tego „małżeństwa" religja żydowska stanie się bardziej dostosowaną do współczesnego życia, a to, czego nie potrafili dokonać haskaliści, tego dokonają agudowcy.

Przeciwko tym twierdzeniom Szaloma Asza wystąpił na łamach „Hajntu" znany publicysta żydowski, P. Benzion Katz. Autor wątpi, czy przez łączność, istniejącą między ortodoksami z Frankfurtu a ortodoksami z Góry Kalwarji, stanie się religja żydowska bardziej życiową. Małżeństwo to nie wniesie tchnienia ożywczego w lud żydowski, albowiem obie strony są skamieniałe i nie wykazują żadnego postępu. Istnieją oznaki odświeżenia i odrodzenia, atoli nie przez ortodoksję. Sjonizm zająl miejsce dawnej haskali. Głosi on nie połączenie się cylindra z kołpakiem chasydskim, lecz samo poczucie godności i kultywowanie dawnego ducha żydostwa w nowej formie.

Asz spostrzega z jednej strony pozytywne wartości u ortodoksji z drugiej strony upatruje wśród krańcowo-lewicowych elementów żydowskich „zbawienie" dla żydostwa. Asz pisze: „Wystąpili oni z chęcią burzenia. Na ustach ich był wyrok śmierci dla narodu, ale był to tylko głos Ezawa — a dłonie były

Dzieje kantonisty

(Z życia żydowskiego w Rosji w epoce Mikołaja I.).

14 Ciąg dalszy.

Gdy po skończeniu obiadu gospodarz kazał mi przynieść z obory suchej słomy do wyścielenia jego przemoczonych butów, serce zaczęło mi bić gwałtownie ze strachu. Bałem się strasznych psów, które mnie omało nie rozerwały przed godziną. A jednak trzeba było pójść. Dla większej pewności zacząłem wkładać swoje buty, lecz gospodarz krzyknął na mnie:

— Poco się obuwasz? To jest tuż obok, jeden krok.

Trzęsąc się cały ze strachu, wyszedłem, ale w przedsionku zatrzymałem się. Wysunąłem ostrożnie głowę za drzwi, by obejrzeć podwórze i zbadać pozycję nieprzyjaciela. Lecz przeklęte psy odrazu spostrzegły mnie i z głośnem szczekaniem pomknęły całą sforą do przedsionka, gdzie się znajdowałem. Widząc to, rzuciłem się na łeb na szyję z powrotem do izby.

— Zląkłeś się psów? — spytał się nieco przyjaźniej gospodarz, podnosząc się z ławki. — Pelagjo, nalej trochę pomyjów dla psów, niech Jaroszka im wyniesie i pozna się z nimi, — zwrócił się gospodarz do młodej żonki.

— Czego tak pieścisz tego djabła? — wymamrotał stary. — Czyż nie obejdzie się on bez tego? Psy są mądrzejsze od niego: poznają, że jest on tutejszy i same przestaną szczekać.

— Ojcze, wszak Jarocha jest człowiek „kazionny". One go rozerwą, a potem trza będzie odpowiadać za niego.

— Um... A jak on zdechnie, to my też będziemy musieli zdać sprawę za niego?

— Dlaczego ma zdechnąć? Djabli go nie wezmą.

Wyniosłem pełne naczynie z pomyjami dla psów. Gospodarz też wyszedł ze mną. Ściągnąłem pokryjomu kawałek chleba i kilka ogryzków. Zobaczywszy pomyje, psy nie tknęły mnie i tylko patrzyły na naczynie, podskakując i kręcąc ogonami. Postawiłem naczynie na ziemię i wówczas psy chciwie rzuciły się na pomyje. Tymczasem gospodarz wymieniał mi nazwy swoich psów i kazał mi zostać z nimi na dworze, a sam poszedł po słomę.

— Niech cię obwąchają, to nie będą potem gryzły.

Gdy naczynie zostało całkowicie opróżnione i wylizane, kilka psów znowu zaczęło krzywo patrzeć na mnie, warcząc i szczerząc zęby. Chcąc załagodzić niezadowolonych, wyjąłem z kieszeni chleb i zacząłem rzucać po kawałku temu i owemu. Cieszyłem się z szybkiej przyjaźni, zawartej między mną a niedawnymi wrogami. Jeden z największych i najgroźniejszych psów, który zwał się Kuc, oblizał mi rękę, inny znów tarł się o moje nogi. Cieszyłem się niepomiernie z tych objawów przyjaźni, lecz wtem radość moja została przerwana w sposób zgoła nieoczekiwany i przykry. Gdy już rzuciłem psom ostatni kawałek chleba, ktoś nagle zdzielił mnie po karku z taką siłą, że omało nie zwaliłem się z nóg. Jednocześnie rozległ się zły głos starej jędzy, który mnie omało nie ogłuszył:

— Ja ci tu pokażę, ścierwo pogańskie, zabierać z domu święty chleb i rzucać go psom! Ja ciebie samego rzucę psom na pożarcie!

Gospodarz z wiązką słomy nadszedł podczas tej sceny. Dowiedziawszy się, na czem polega wina, zbeształ mnie również ze swojej strony i dodał, wygrażając mi pięścią:

— Tobie się pewnie zdaje, że będziesz tu mógł zwędzić coś, mały? Ej, strzeż się, bo ja nie lubię takich figlów!

Niewesoły był pierwszy krok mój na arenie nowego życia. Nie dano mi długo się namyślać i postawiono mnie przy moździerzu, gdzie pracowałem do samego wieczora bez wytchnienia. Potem zjadłszy chleb z solą i zapiwszy wodą, rzuciłem się na łachmany na podłodze, okryłem się moim skarbowym płaszczykiem i wkrótce zasnąłem twardym snem.

W ślad za pierwszym kiepskim dniem mego nowego życia pociągnął się długi szereg podobnych dni. Używano mnie do robót domowych, przy krosnach, moździerzu i w kuchni, zmywałem naczynia, nosiłem wodę, rąbałem drzewo, zamiatałem izbę, niańczyłem dzieci, nosiłem pokarm dla psów i świń. Nigdy nie zjadłem do syta i nie wysypiałem się, jak się należy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Jakóba". I Asz twierdzi, że czerwoni stworzyli istotnie wartości dla żydostwa. Osiedlili na roli kilka tysięcy rodzin żydowskich w Rosji sowieckiej i zakorzenili język żydowski w życiu żydowskiem.

P. Benzion Katz zbija te twierdzenia Asza, twierdząc słusznie, że nie Jewsekcja w Rosji przyczyniła się do kolonizacji żydowskiej na Krymie. Jewsekcja sprzeciwiała się z początku kategorycznie tym tendencjom, chcąc usunąć z życia żydowskiego wszystko co odrębne, co mogłoby przeszkodzić do zlania się z proletarjatem sowietów. „Jewsekcja" zwalczała pierwotnie język żydowski, a w żadnym razie nie można radykalnym elementom w żydostwie przypisywać chęci utrzymania przy życiu żydostwa jako takiego. Autor przytacza zdanie sekretarza Jewsekcji, Czemeryńskiego, który wyraźnie zapowiedział, że kolonizacja żydowska na Krymie jest doskonałym środkiem dla powiększenia szeregów trzeciej międzynarodówki. O masach żydowskich i żydostwie nie było w tym planie mowy. A i co do rzekomego ożywienia języka żydowskiego w Rosji sowieckiej należy mieć poważne wątpliwości. Jewsekcja musiała utrzymać formę żydowską ale o treści żydowskiej w całym "kulturalnym" dorobku Jewsekcji, nie może być nawet mowy. Żydostwo rosyjskie, powodowane instynktem narodowym potrafi z siebie zrzucić jarzmo, nałożone mu przemocą przez Jewsekcje, atoli pracy pozytywnej dla żydostwa nie można szukać w działalności „Jewsekcji".

Asz mocno przeholował w ocenie wartości pozytywnych, jakie wnoszą dwa skrajne skrzydła dla żydostwa. Niewątpliwie istnieją wartości pozytywne dla żydostwa, szczególnie u ortodoksji, atoli nie leżą one na tej linji, którą wskazuje Asz. Cała zaś tendencja Asza przypomina przysłowie: „Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek".

List z Tarnowa

Echa przedwyborcze. — Handel domokrążny lojalnością żydowską. — Z Rady miejskiej. — Dlaczego akurat tego osobnika wybrano do Komisji okręgowej.

Kilka miesięcy temu staliśmy tuż przed wyborbi do Rady Miejskiej i pamiętamy jeszcze ile to wysiłków i zaparcia się musiały wydobyć wówczas stronnictwa narodowo- żydowskie, by nie dopuścić do rozbicia jedności żydowskiej a zadowolić nieokiełzane apetyty różnych karjerowiczów, którzy gotowi są bodaj z wrogami żydostwa się związać, byleby osiągnąć gorąco upragnione stołce. „Na szczęście" wybory do R. M odroczono na razie na czas nieograniczony i wszystko zostało po staremu.

Teraz idą wybory do sejmu. Sługębna trucizną ziejąca hydra, tak dobrze nam znana z poprzednich wyborów do sejmu i z niedoszłych wyborów do Rady Miejskiej, wychyla znowu swój jadowity łeb i szuka nowych ofiar. Reżyserję rozpoczęła od głupiego figla, któryby naprawdę zakrawał na arcyśmieszną groteskę, gdyby równocześnie nie nasuwal smutnych refleksyj, a co gorsza szkodliwych skutków dla ogółu żydostwa.

Pewien pan (nomina na razie sunt odiosa), którego ze względu na jego zewnętrzne oznaki fizyczne z żydostwem łączy akurat tyle, co z wyznawcami islamu, wpadł na kapitalny pomysł rozbicia jednolitego frontu żydowskiego i rozpoczął swą budującą „pracę" od... zbierania od żydów deklaracji, że są lojalnymi obywatelami Państwa Polskiego i że bezwzględnie poddają się wskazaniom obecnego rządu. Plany, jakie kryją się pod tym na pozór niewinnym a tak bezdennie głupim figlem, są aż nadto przejrzyste. Walki z tymi nikczemnymi indywiduami, które próbują łajdackimi podjazdami skruszyć solidarność społeczeństwa żydów. nie boimy się, rzeczywistość zgniecie tych Herostratów, tak jakto było przy poprzednich dwukrotnych wyborach sejmowych, chcemy tylko ostrzec czynniki rządowe, by nie dawały się w błąd wprowadzać przez tego rodzaju zdradzieckich przekupniów politycznych, którzy dla osobistych korzyści i prywaty oddają fałszywe usługi tym, którym je zaofiarowali.

Całe społeczeństwo żydowskie stoi na gruncie państwowości polskiej, z całą lojalnością i uznaniem odnosi się do olbrzymich zasług obecnych sterników nawy państwowej, a wspomnianym sprzedawczykom wara od tego, by oni zbierali od pojedynczych żydów deklaracje lojalności państwowej (sic.)!

Na ubiegłem posiedzeniu Rady Miejskiej zapadła uchwała przyznania pod tytułem darmym tutejszemu stowarzyszeniu rękodzielników żyd. „Jad Charuzim" gruntu o powierzchni 1000 m kw. na budowę internatu dla kilkudziesięciu terminatorów żydowskich. Do pomyślnego wyniku wspomnianej uchwały walnie przyczynił się p. wiceburmistrz Dr. Mütz, który z górą 20 lat piastował godność prezesa tego stowarzyszenia.

Na temsamem posiedzeniu, na wniosek magistratu, wybrano członków obwodowych komisyj wyborczych oraz członków komisji okręgowej. Do tej ostatniej z żydów wszedł p. Dr. Silbiger niewiadomo na skutek czyjich starań. Rzecz bądźcobądź ciekawa, że on a nie kto inny, bo on okazał najwięcej ruchliwości przed i podczas skrutynium. Znać, że bakcyl przedwyborczy, któremu ten osobnik tak namiętnie ulega, popuścił w nim już wodze...

Jak to Trocki był jednym ze współzałożycieli teatru żyd. im. Pereca

Ciekawy epizod dziejów teatru żydowskiego w Paryżu.

(j) Z życia niektórych przywódców bolszewickich, tych zdetronizowanych już i tych wciąż jeszcze rządzących, opowiada się mnóstwo paradoksalnych bajeczek. Czy wszystkie one choć w części polegają na prawdzie, nie da się oczywiście z całą pewnością stwierdzić, w każdym razie jednak to przyznać trzeba, że są to prawdziwe łamańce logiki i psychologji, jak zresztą wogóle sowieckie regime.

I tak donieśliśmy przed kilku dniami o tem, co mówią sobie, jak to Joffe w swoim czasie ofiarował jakiś datek na jedną z bóżnic. Obecnie opowiada znów Z. Rosenzweig, przygotowujący materjały do „Leksykonu teatru żydowskiego" o tem, jak to Trocki był jednym ze współzałożycieli żydowskiego teatru im. J. L. Pereca w Paryżu. Była to próba literackiego teatru żydowskiego. Kiedy L. Rosenzweigowi wspomniano w czasie jego pobytu w Paryżu nazwisko L. Trockiego, jako jednego ze współzałożycieli i projektodawców teatru im. J. L. Pereca, badacz żydowskiego teatru zdziwił się w pierwszej chwili niepomiernie, gdyż nie znał żadnego aktora żydowskiego o tem na zwisku lub pseudonimie.

Po chwili przypomniał sobie jednak Z. Rosenzweig, że Trocki-Żyd litewski zajmował się w swoim czasie dość żywo żydowskim teatrem, a nawet współdziałał kiedyś z nawpół zawodowym teatrem żydowskim.

Informator Z. Rosenzweiga zwrócił mu uwagę, że jest to ten sam Trocki, który w bolszewji tak bardzo srożył się potem w stosunku do Żydów. Było to jeszcze w roku 1916, a więc stosunkowo dość krótko przed wybuchem rewolucji. W czasie tym cofnięto już we Francji zakaz grania w języku żydowskim. (zakaz ten wydano zrazu z powodu — podobieństwa języka żydowskiego do języka niemieckiego.

Aktorzy żydowscy, bawiący wtedy w Paryżu, nie próżnowali oczywiście. I tak jedna z artystek, p. Arnstein, (kuzynka znanego dramaturga i reżysera M. Arnsteina) interweniowała niejednokrotnie u prefektów, by cofnęli zakaz. Kiedy prośbom artystki stało się wreszcie zadość i rozpoczęto znowu „sezon", zainteresował się teatrem żydowskim niejaki Jicchak Rybochowski, dobrze znany w kołach artystycznych Paryża. Dzięki jego inicjatywie utworzy ło się w Paryżu towarzystwo, mające na celu założenia nawskroś literackiego teatru żydowskiego im. Pereca.

Do nowego teatru zaangażowano wszystkich bawiących w Paryżu aktorów żydowskich, m. in. i p. Wachsman-Blumenthal. Na pierwszy ogień postanowiono wystawić sztukę Pereca „In Polisz ofn Kejt", Wybrano już odpowiednią literacką „komisję", do której weszli ludzie zajmujący się żydowskim teatrem, przedstawiciele poszczególnych partyj i społecznicy. Komisja zakooptowała również na członka — Leona Trockiego, który wydawał podówczas w Paryżu pismo. Komisja literacka miała stać na straży repertuaru nowego teatru. W tym celu odbywały się oczywiście często posiedzenia, lecz Trocki wziął udział tylko w jednym z nich.

Z planu wystawienia sztuki „In Pilisz ofn Kejt" musiano zrezygnować. Na pierwszy ogień przygotowano Pereca „Byt sobie raz król". Wystawiono jeszcze kilka innych sztuk literackich, ale teatr nie istniał dłużej nad dwa miesiące. Wszystkie wysiłki i odezwy do społeczeństwa żydowskiego w Paryżu spaliły „oczywiście" na panewce: deficyt rósł z dnia na dzień.

Niektórzy członkowie trupy siłą faktu musieli się „oderwać", rozpoczynając grę sztuk dawnego „repertuaru". Ostatnią grudką ziemi na kurhanie literackiego teatru żydowskiego była (znana i nam z „Jakóbowskiego" repertuaru przed laty przy ul. Bocheńskiej!) sztuka — „Der pintele Jid".

Tak zakończył życie teatr żydowski, którego jednym z współtwórców był — Leon Trocki.

O, dziwne łamańce „logiki" sowieckich przywódców!...

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 19 grudnia.

Kraków (566 m) 11,40—12 i 14,40—15,20 Komunikaty, 17,20—17,45 Odczyt pt. „Świat atomów, a świat gwiazd", wygł. Prof. L. Wygrzywalski, 17,45—18,15 Bajki dla dzieci — wypowie Dr. J. Pieklówna, 18,15—18,55 Muzyka taneczna z „Gastronomji" w Warszawie, 19,05—19,15 Giełda rolnicza, 19,35—20 Odczyt pt „Wielka wojna, a ludność", wygł. Prof. Dr K. Kumaniecki 20—20,30 „Hejnał", komunikat sportowy, 20,30 Transm z Warszawy (Koncert), 22—22,45 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 11,40 i 14,10 Komunikaty, 17,45—18,15 Bajki i piosnki dla dzieci, 18,15 Muz taneczna z Gastronomji, 20,30 Koncert m. in. arje i pieśni, 20,20—22,45 Komunikaty.

Poznań (344,8 m) 12,45—14 Koncert (m. in. pieśni), 13 i 14 Giełda, 17,45—19 i 20,20—22 Koncerty, 22,30 Muz. taneczna.

Katowice (422 m) od 17,20 i 20,30 Transm. z Warszawy.

Wilno (433 m) 18,15 Koncert, 20 Program dla dzieci.

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16,15 Koncerty, 19,30 „Cyganerja", opera Pucciniego.

Berlin (483,9 m) 17—18,45 i 22,30 Koncerty (m. in pieśni).

Frankfurt n/M (428,6m) 16,30—17,45 Muz operowa, 21,15 Koncert (pieśni).

Monachium (535,7 m) 20 Koncert (m. in. Wagner)

Langenberg (468,8 m) 16.25—17,15 Kołysanki i pieśni, 18 Koncert, 19,30 „Siła przeznaczenia", opera Verdiego.

Rzym (499 m) 17,30—19 Koncert Filharmonji, 20,40 Pieśni.

—o—

ZAGADKA.

— Zadam panu zagadkę: Co to jest? Ma cztery nogi, zakręcone rogi, daje wełnę i meczy?

— Baran!

— Ee, widzę, że pan to już słyszał!

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Kosmetyka twarzy

II.

Wągry i trądzik muszą być bezwzględnie wyciskane. Środkiem ułatwiającym wyciskanie, a zarazem czynnikiem leczniczym są **parówki**. Parówkę taką można urządzić w domu; wystarczy nachylić się nad garnkiem gotującej się wody, nakryć głowę ręcznikiem i posiedzieć tak w parze 5 do 10 minut. Zależnie od nasilenia sprawy chorobowej robi się parówki codziennie lub 2—3 razy w tygodniu. By ustrzec włosy od zmoczenia okrywa się je nieprzemakalnym czepeczkiem. Podczas parówki oczy powinny być silnie zamknięte. Zdarzają się jednak ludzie, którzy parówki z jakiegokolwiek powodu nie znoszą — wtedy robią tak zwane **naparzania** t. j. gorące wilgotne kompresy przez 5—10 minut, zmieniając ustawicznie by je w odpowiedniej temperaturze utrzymać.

Po parówce i po osuszeniu twarzy wyciska się wągry najlepiej czystymi, kawałkiem waty owiniętymi paznokciami palców wskazujących. Wtedy z rozmiękłej i elastycznej skóry wągry łatwo się dają usunąć, nie pozostawiając żadnych po sobie śladów. Niekiedy wyciska się wągry zapomocą specjalnego wyciskacza z którym się jednak trzeba umieć obchodzić, gdyż można skórę poranić. Jeżeli oprócz wągrów na skórze znajdują się drobne, ropiejące guzki trądzika, to i te należy na samym końcu wycisnąć; mówię „na końcu", gdyż przy wcześniejszem wyciśnięciu można ropę przenieść w inne miejsca.

Jeżeli ujścia gruczołów są szeroko otwarte i tworzą t. zw. pospolicie duże pory, to można pokusić się o usunięcie tychże najpierw środkami ściągającymi skórę (do tych należy np. ałun w roztworze, kwas cytrynowy itd.), a gdy i to nie pomoże, usuwa się je zapomocą prądu elektrycznego. Środków ściągających nigdy nie wolno stosować przed wyciśnięciem wągrów, w przeciwnym bowiem razie utrudnia się ich usuwanie. To mechaniczne usuwanie wągrów jest najważniejszą częścią leczenia i bez niego obejść się nie można. Co więcej ta uciążliwa czynność musi być początkowo powtarzana codziennie. Niekiedy próbujemy usuwać wągry zapomocą piasku mydlanego, wody utlenionej i nieraz wygląd twarzy się poprawia ale do wyleczenia nie przychodzi.

Do mechanicznych zabiegów, stosowanych w leczeniu trądzika, zaliczamy również masaż i kąpiele zmienne. Przy **masażu** przez odpowiedni ucisk wyciskamy łój z przewodów gruczołowych i zmniejszamy chorobowo rozszerzone gruczoły — tem samem wygładzamy również cerę. **Kąpiele zmienne** uprawiane szczególnie przez Amerykanki, polegają na tem, że najpierw ogrzewamy skórę twarzy zapomocą zmoczonych w gorącej wodzie kompresów, a potem okładamy ją zimnymi kompresami. Zabieg ten działa pobudzająco na naczynia skórne. Niekiedy doskonałym czynnikiem leczniczym jest światło **lampy kwarcowej**. Jak już poprzednio wspomniałem, pudru należy zasadniczo unikać — wchłania on wprawdzie tłuszcz i pot, ale jednocześnie tworzy z nimi papkę, która zapycha ujścia gruczołów i powoduje znowu tworzenie się wągrów — w ten sposób przychodzi do powstania błędnego koła. Równocześnie z tymi mechanicznymi zabiegami miejscowymi musimy wpływać na zmniejszenie się wydzieliny gruczołów łojowych. Nie tę część pozostawiamy wyłącznie lekarzowi, gdyż obok środków czysto zewnętrznych np. zmywań spirytusowych, past i t. d., trzeba nieraz podawać środki wewnętrzne, lecząc stany, usposabiające do łojotoku, lub uciekać się do środków drażniących, które zawsze muszą być kontrolowane.

Brak względnie zmniejszona wydzielina łojowa objawia się przedewszystkiem matowością cery, jest ona jakby pokryta pyłem, a to z powodu dość obfitego suchego łuszczenia się naskórka. Łuszczenie to występuje na twarzy ogniskowo i pospolicie określane bywa jako „liszaj". Ten brak względnie zmniejszenie się wydzieliny łojowej skóry jest albo wynikiem jakiejś innej sprawy chorobowej skórnej albo też jest następstwem złego obchodzenia się ze skórą np. twarda woda, złe, dużo sody zawierające mydło, soda, złe i nieodpowiednio dobrane kosmetyki i t. d. szybko zmydlają i wysuszają skórę. Skóra taka wymaga wody zimnej. Tłuszcze i kremy przychodzą jej z pomocą, zastępując poniekąd jej pracę. Często wtedy zamiast mydła polecamy używać otrąbków — niekiedy przesuwamy mycie twarzy na wieczór, w innych wypadkach zamiast wody używamy mleka lub też zastępujemy ją oliwą jadalną, olejkiem migdałowym lub dobrym kremem. Resztki tłuszczu ścieramy watą. Skórę taką należy delikatnie osuszać ręcznikiem, a wychodząc na ulicę lekko natrzeć kremem, by uchronić ją od szkodliwych wpływów atmosferycznych.

Cierpieniem, którego leczenie wchodzi również w zakres kosmetyki lekarskiej a które szpeci wiele twarzy, jest czerwony nos i czerwone policzki. O usuwaniu tych wad pomówimy jednak kiedyindziej. **Dr. F. A.**



ODPOWIEDZI REDAKCJI

STAŁY ABONENT PRZEMYSKI: 1) Jedna jest na to tylko rada: silna wola. Innej pomocy medycyna nie zna. — 2) Odpowiedź bez opukania i osłuchania płuc niemożliwa. — STAŁY CZYTELNIK „N. DZ.", RZESZÓW: Porada możliwa tylko po obejrzeniu, bo taki świąd może mieć rozmaite przyczyny, nie tylko odmrożenie. — WDZIĘCZNA ABONENTKA „N. DZ.": 1) Proszę zwrócić się do swego stałego lekarza z prośbą o zaordynowanie kwasu solnego z pepsyną. Dolegliwość ta rzeczywiście może mieć źródło w zaburzeniach żołądkowych. — 2) Należy unikać większych wysiłków fizycznych, odżywiać się forsownie (dużo masła, jaj, mięsa); ponadto wstrzykiwania arszenikowe. — 3) Może leczenie ortopedyczne. — ZROZPACZONA ANETKA: 1) Kąpać naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie. Na noc smarować maścią z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza); nosić ciepłe, wełniane pończochy. — 2) Przed wyjściem na ulicę przypudrować; puder częściowo chroni przed zimnem. — 3) Nie, wągry powstają z nadmiernie rozszerzonych ujść łojowych. — 4) Trzeba usunąć już istniejące brodawki (najlepiej drogą elektrolizy), a wtedy przestaną się tworzyć nowe. — MIZRACHISTA, CHRZANÓW: Nie jest to stan, co do którego możnaby radzić na odległość. Konieczne zbadanie serca przez lekarza chorób wewnętrznych. — ZIMOWA PIWONJA: 1) Jest to w każdym razie stan anormalny, który odbija się również na tuszy. Dlatego i my bylibyśmy za zasięgnięciem porady. — 2) Patrz „Zrozpaczona Anetka" p. 2. Benzyna nie ma na to wpływu. 3) i 4) Tak jest, jedno i drugie powoduje chudnięcie. — SJONISTKA Z BOCHNI: 1) Co do włosów, — nic innego poradzić Pani nie możemy — 2) Twarz 2—3 razy dziennie zmywać rozcieńczoną wodą kolońską lub apteczną i zaraz potem przypudrować. — 3) Nie, medycyna nie zna takiego środka. — ZROZPACZONA PANNA S.: O ile z opisu możemy wywnioskować, chodzi o t. zw. „łysinę plackowatą". Najlepiej w takich wypadkach działa naświetlanie lampą kwarcową, poza tem stosowanie silnych, drażniących skórę maści, których jednak bez obejrzenia zapisywać nie można. W każdym razie ta forma wypadania włosów jest uleczalna. — L'ELEVE DE CRACOVIE: 1) i 2) Jest to wypadanie włosów na tle t. zw. suchego łojotoku. Należy wcierać codziennie w skórę głowy spirytus salicylowy, naświetlać głowę przynajmniej raz na tydzień intensywnie lampą kwarcową. — 3) W tym wypadku (suchego łojotoku) nie mają żadnej wartości. — ZAHAWA Z BRZESKA: 1) Musimy dowiedzieć się wpierw, czy czerwoność ta jest następstwem odmrożenia, czy nie. — 2) Jeść dużo jarzyn, owoców, kompotów, fig, miodu; rano na czczo szklanka zimnej wody. Ponadto „Laktol". — ZANIEPOKOJONA: Przyczyną mogą być robaki, jednakowoż rzecz wymaga zbadania. — STROSKANA MATKA: 1) Patrz „Zrozpaczona Anetka" p. 2. — 2) Wskazane wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę. — 3) Nic podobnego; niema to nic wspólnego z płodnością. Jest to błąd kosmetyczny, dość łatwy do usunięcia. — 4) Najlepiej, bo bez śladu, usunie je Pani lekarz-kosmetyk elektrolitycznie. — MŁODA MĘŻATKA: Myć twarz zimną wodą. Wieczorem masaż twarzy palcami, zanurzonymi przedtem w maści borowej lub salicylowej. Po masażu należy letnią wodą zmyć resztki maści. Masaż nie powinien trwać zbyt długo; wystarczy kilkanaście pociągnięć palcami. — MYOSOTIS: Trudno nam cokolwiek pewnego odpowiedzieć, nie znając ani stanu zdrowia Pani, ani przyczyny porażenia, ani wogóle żadnych bliższych danych. To jedno wydaje się nam pewne, że waga jest nieco za duża. Ponadto mięsa powinna Pani jadać mało, a kawa, o której Pani wspomina, powinna być słaba. — SYMPATYK „N. DZ.": 1) Jeżeli przyczyną nie jest obecność pasożytów, to wystarczy kilka razy dziennie odnośne miejsce zwilżyć spirytusem mentolowym. — 2) Musi nam Pan wpierw donieść, czy ta czerwoność nie jest następstwem odmrożenia. — 3) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. — 4) Nie znamy środka po temu. — MOCNO ZANIEPOKOJONA: I owszem, przypuszczenia Pani wydają się trafne; stany takie trwać mogą nieraz bardzo długo. W każdym razie jednak uważamy konsultację lekarza chorób nerwowych za wskazaną, aby ustalić, czy przyczyną jest rzeczywiście neurastenja. — F. S. KRAKOWSKA: 1) Odpowiedź możliwa tylko po zbadaniu przez specjalistę chorób uszu. — 2) Przed zaśnięciem zażyć tabletkę „Adaliny". — STAŁA CZYTELNICZKA REGAH: Myć włosy raz na cztery tygodnie w bardzo ciepłej wodzie; jeśli woda jest twarda, dodać 2 łyżeczki kawowe sody. Do mycia dobre, przetłuszczone mydło, po umyciu wytrzeć głowę porządnie do sucha. Można też do wysuszenia użyć elektrycznego „Föne", byleby tylko nie nagrzewać przytem włosów zbyt mocno. Także shamponowanie włosów ma swoje zalety. — SARENKA: 1) Wymaga obejrzenia. — 2) Patrz „Zrozpaczona Anetka" p. 2. — 3) Utlenić włosy perhydrolem w maści, a staną się mniej widoczne. — 4) Dla cery suchej najlepiej używać wody zimnej; puder powinien być „tłusty". — 5) Może spowodować łuszczenie się naskórka.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

W obliczu Olimpjady żydowskiej w Bernie w maju 1928 r.

Kierownictwo Sekcji Lekko-Atletycznej Ż. K. S. „Makkabi" Kraków uchwaliło na swem posiedzeniu 8 grudnia b. r. definitywnie wziąć udział w Olimpjadzie żydowskiej, mającej się odbyć w maju przyszłego roku w Bernie Morawskiem. W tym celu już teraz Sekcja czyni starania w kierunku odpowiedniego przygotowania zawodników, jakoteż zapewnienia strony finansowej ekspedycji. By umożliwić obecność na tej Olimpjadzie, będącej demonstracją tężyzny fizycznej narodu żydowskiego, członkom Sekcji, jakoteż osobom poza Sekcją stojącym, urządza kierownictwo wycieczkę wraz z ekspedycją, która korzystać będzie ze wszelkich zniżek, oraz udogodnień. W tym celu uchwaliło kierownictwo, aby osoby, mające zamiar brać udział w tej wycieczce, składały już obecnie kwoty przez siebie oznaczone w kasie sekcyjnej, z których to kwot wyrosłaby suma, potrzebna dla danej osoby na pokrycie kosztów wycieczki. Kierownictwo żywi nadzieję, że robiąc tak znaczne udogodnienia, zachęci szerokie warstwy sportówców do wzięcia udziału w tej wycieczce. Wszelkich informacyj w związku z powyższem udzielają dyżurni Sekcji w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8, w czwartki od godz. 7'30—8'30, lub też listownie sekretarjat — Henryk Kupfermann, ul. Gertrudy 29.

Sekcja Lekko-Atletyczna Makkabi Krak. inicjuje również gremjalny udział wszystkich żydowskich klubów sportowych w Polsce w powyższej żydowskiej Olimpjadzie, planując punkt zborny w Krakowie, skąd cała ekspedycja żydowsko-polska wyjechałaby wspólnie do Berna.

Szkoła a sport

Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświec. Publ. wydało okólnik, zakazujący młodzieży szkolnej brać udział w życiu sportowem poza szkołą.

Oto przykład zacofania w stosunku do sportu nawet w niektórych sferach rządowych w tym samym czasie, kiedy Państw. Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., oparty na nowych rozporządzeniach Rządu, pracuje intenzywnie i skutecznie w całej Polsce.

Równocześnie w Austrji rząd zarządził t. zw. „Wintersporturlaube für Schüler". Znaną jest rzeczą, że w całym świecie popiera się uczestnictwo młodzieży szkolnej w zorganizowanych klubach sportowych, dających większą i lepszą gwarancję racjonalnego uprawiania sportów, niż same szkoły, które mimo wszystko nie przeprowadziły jeszcze u nas systematycznego, obowiązkowego programu sportowego wychowania.

Co innego na Zachodzie. W Ameryce, Anglji, Szwecji i Niemczech sport w szkołach stoi na wyżynie i jest traktowany narówni z dyscyplinami wychowania umysłowego.

Najpierw zatem trzeba dać masowy, obowiązkowy, racjonalny sport w szkołach, a potem można regulować stosunek młodzieży szkolnej do klubów sportowych, a nie odwrotnie.

Pierwszy ogólno-polski Zjazd Automobilowy w Warszawie

odbyty 8—10 b. m. uchwalił:

Zjazd uważa za konieczne:

1) jak najszybsze stworzenie funduszu drogowego, opartego na podatku państwowym, nałożonym na wszystkie pojazdy mechaniczne i konne, korzystające z bitych dróg;

2) budowanie wiaduktów, względnie tuneli w punktach przecinania się ożywionych linij kolejowych z drogami publicznemi;

3) ujednostajnienie w całem państwie przepisów i ograniczeń ruchu kołowego, oraz używanych w tym celu znaków;

4) wydanie jednolitej państwowej ustawy, regulującej w sposób, odpowiadający dzisiejszemu rozwojowi automobilizmu, odpowiedzialność cywilnoprawną automobilistów;

5) Zjazd nadał inż. Liefeldowi tytuł „Pierwszego mistrza Polski w jeździe automobilowej";

6) Zjazd zwraca się do władz kompetentnych o wybudowanie pod Warszawą odpowiedniej szosy automobilowej w formie zamkniętego obwodu, któraby była miejscem wyścigów automobilowych i dała możność wypróbowania samochodów dla nowo powstających fabryk krajowych.

Sporty zimowe

POLACY mają w Olimpjadzie zimowej w St. Moritz, wedle zagranicznej opinji, szanse zdobycia piątego miejsca.

NIEMCY podnieśli olbrzymio swą klasę sportów zimowych tak dalece, że przypisuje się im możliwość zdobycia po Norwegji drugiego miejsca w St. Moritz, nawet przed Finami i Szwedami. Naturalnie jest to głównie opinja prasy niemieckiej, która naprzykład o Polakach nawet nie raczy wspomnieć, mimo bezsprzecznych wielkich sukcesów polskich narciarzy i hockeyistów w ubiegłym roku zagranicą w Szwajcarji, Austrji, Włoszech i Czechosłowacji.

NAWET JAPOŃCZYCY zgłosili się już do Olimpjady zimowej w St. Moritz. Kraina wschodzącego słońca gotowa zrobić wielką niespodziankę starej Europie. Japończycy bowiem także w pływaniu, lekkoatletyce, tennisie i innych dziedzinach sportu, ogromnie się rozwinęli i konkurują zawzięcie o czołowe miejsca.

HANS EIDENBENZ, słynny narciarz szwajcarski, przeznaczony został do wygłoszenia olimpijskiej przysięgi na Olimpjadzie zimowej w St. Moritz.

CLAS THUNBERG (Finlandja) zdobył mistrzostwo łyżwiarskie pierwszej Olimpjady zimowej w Chamonix. I w bieżącym roku startuje Thunberg, atoli groźnego konkurenta do mistrzostwa świata znalazł on w Szwedzie Evensenie.

NOWĄ REKORDOWĄ SKOCZNIĘ NARCIARSKĄ budują Norwegowie w Voos, która umożliwi pokonanie rekordu światowego.

Wiadomości krajowe

KPT. ŁUCKI, kierownik ośrodka zimowego w Zakopanem, uzyskał podczas treningu w rzucie kulą 13'18 mtr., zatem wynik lepszy od rekordu polskiego, czem zwrócił na siebie uwagę świata polskiego lekkoatletycznego, kwalifikując się na najlepszego polskiego miotacza.

AZS WARSZAWA organizuje sekcję fotballową.

DR. CETNAROWSKI, prezes PZPN-u, wypowiedział się przeciw wysłaniu do Amsterdamu polskiej ekspedycji fotballowej z powodu braku odpowiedniego przygotowania i niezałatwionego rozłamu wewnętrznego, utrudniającego zestawienie reprezentacji.

RUCH z Wielkich Hajduk utracił dwóch doskonałych graczy, Vorreitera i Gęsiora, z których pierwszy wyjechał na stałe zagranicę, drugi wycofał się definitywnie z aktywnego fotballu z polecenia lekarza.

„ŚLĄSKI DZIEŃ PROPAGANDOWY PŁYWACTWA I RATOWNICTWA WODNEGO" uchwalił urządzić w dniu 29 maja 1928 Śląski Okręgowy Związek Pływacki na swem dorocznem walnem zebraniu. Prezesem Związku wybrano Deutscha z bielskiego Hakoahu.

PARADA REKRUTOW

SĘDZIOWSKA KOMISJA KWALIFIKACYJNA WE LWOWIE, pod przewodnictwem p. Ohrubańskiego z Krakowa, postanowiła skreślić 12 sędziów (9 ze Lwowa, 3 z okręgu) z listy sędziowskiej, motywując swą uchwałę względami zdrowotnymi, brakiem wykształcenia (minimum 4 klasy szkoły średniej) i brakiem kwalifikacyj sędziowskich. Fakt ten wywołał wielką burzę w lwowskim świecie sędziowskim.

SEKCJA KOLARSKA MAKKABI KRAKOWSKIEJ ćwiczy regularnie na specjalnie sprowadzonych przyrządach do treningu zimowego na sali.

MAKKABI ŁÓDZKA, klub sfuzjonowany z Hakoahu i Bar Kochby, święcić będzie uroczystość jubileuszową 10-lecia Hakoahu i 15-lecia Bar Kochby, mimo fuzji. Chodzi tu o jubileusz pracy sportowej żydostwa łódzkiego w ciągu minionego okresu.

WALNE ZEBRANIE LWOWSKIEJ HASMONEI przyniosła pełne zwycięstwo dotychczasowego kierownika Sekcji fotballowej, p. Schargla, którego po 8-godzinnej dyskusji ponownie wybrano. Naczelnym prezesem Klubu został ponownie poseł Dr Rosmarin, przewodniczącym klubu ponownie Dr. Roller.

SEKCJA PING-PONGOWA MAKKABI KRAKOWSKIEJ rozgrywa mistrzostwo klubowe. Największe szanse zdobycia tytułu mistrza klubowego mają: Weissblat i Purysz II.

TURNIEJ SLAVII PRASKIEJ został odroczony do stycznia, skutkiem czego i wyjazd Wisły do Pragi nie nastąpił.

STOGOWSKI I HERBSTREICH, znakomici gracze TKS-u Toruń, wstąpili do Legji warszawskiej.

CZETWERTYŃSKI, znany tennisista polski, przebywa obecnie w Paryżu, nie trenuje atoli na skutek zakazu lekarskiego, skonstatowano bowiem u niego nadwerężenie serca z powodu przetrenowania. Teraz dopiero wyjaśnia się dziwnie słaba forma byłego mistrza Polski w roku bieżącym i jego szereg klęsk.

MAGISTRAT WARSZAWSKI rozpisał konkurs na projekt stadjonu, mającego pomieścić 25.000 widzów i 8.000 zawodników. Tak pracuje Warszawa, a Magistrat krakowski chce kasować boiska.

Rozmaitości zagraniczne

SPARTAKJADE mają zamiar urządzić Sowiety w r. 1928, jako konkurencję Olimpjady amsterdamskiej, która tem samem będzie miała aż dwie konkurencje równocześnie (Węgry).

CAFC, Czechosłowacki Związek Fotb., obchodzi w roku 1928 jubileusz dziesięciolecia i organizuje z tej okazji wielki mityng fotballowy z udziałem Jugosławian, Polaków, Bułgarów.

ZUZANNA LENGLEN I FERET, czołowe rakiety Francji, które stały się zawodowemi i przeszły do obozu managera amerykańskiego Pylea, pragną obecnie powrócić na łono amatorstwa, syci chleba profesjonalnego, atoli Franc. Zw. Tennis. twardo obstaje przy 5-letniej karencji.

MECZ ZAPAŚNICZY FINLANDJA—SZWECJA zakończył się zwycięstwem Finnów.

GRASSHOPPERS, słynny klub szwajcarski, wielokrotny mistrz w różnych gałęziach, rozwiązał swą sekcję fotballową, motywując krok ten sprzecznością między fotballem w praktyce, a ideałami sportowymi (brutalność w mistrzostwach i tendencja zawodowstwa).

ANGLJA posiada około 1900 klubów tennisowych.

DANJA—SZWECJA mecz tennisowy 4:1.

MILJON ZŁOTYCH musiał zapłacić Padino managerowi nieudałego kasowo meczu bokserskiego z Willsem na skutek wyroku sądowego. Drwalowi hiszpańskiemu zaczyna się niepowodzić w krainie dolara, tak na ringu, jak i na giełdzie sportowej.

AUSTRJA—CZECHOSŁOWACJA mecz pływacki zakończył się 48:39 pk. Do zwycięstwa tego przyczynili się głównie znakomici zawodnicy wied. Hakoahu.

FORESTI, jeden z najlepszych automobilistów włoskich, zginął tragicznie 26 listopada b. r., ulegszy katastrofie podczas próby pobicia światowego rekordu samochodowego mjr. Segravea na tem samem miejscu (angielska plaża Pendine w Walji), na którem zginął Parry Thomas,

Zjazd Lekarzy z całej Polski oświadcza się za reformą systemu działalności Kas chorych

Zamiast leczenia ambulatoryjnego — wolny wybór lekarzy.

W dniu wczorajszym obradował w Krakowie w sali Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej walny zjazd delegatów Związku Lekarzy z całego państwa. Na otwarcie zjazdu przybyli wiceprezydent miasta Dr. Schneider, naczelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia Dr. Wróblewski, dowódca O. K. gen. Wróblewski, szef sanitarny DOK płk. Dr. Korolewicz, prezes dyrekcji kolei inż. Barwicz, przedstawiciele wydziałów lekarskich, wyższych uczelni i in. W zjeździe wzięło udział około 100 delegatów, reprezentujących okręgi: wielkopolski, (13 delegatów), warszawski (10, wołyński (4), łódzki (15), lwowski (1) i krakowski (20), oraz obwody: chrzanowski, sanocki, zamojski, lubelski, olkuski, radomski, ostrowiecki, koński i kaszubski. Zjazd otworzył prezes Zarządu głównego Związku Lekarzy P. P. Dr. Orłowski z Warszawy. Po wyborze prezydium zjazdu powitał delegatów imieniem gminy m. Krakowa wiceprezydent Dr. Schneider, imieniem województwa naczelnik wydziału zdrowia Dr. Wróblewski, imieniem Izby Lekarskiej Dr. Strzemiński i imieniem T-wa Lekarskiego prof. Dr. Latkowski.

Po oficjalnych powitaniach zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem Dr. Konkiewicz z Poznania omówił rządowy projekt nowej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, wykazując, że projekt ten w wielu kierunkach pogarsza obecny tsan rzeczy. W parze z obniżeniem składki do Kasy chorych na 6 procent płacy tygodniowej (obecnie 6 i pół proc do 7 i pół proc) idzie znaczne rozszerzenie świadczeń Kas, a mianowicie podniesienie zasiłku szpitalnego z 10 na 20 proc., przedłużenie okresów zasiłkowych dla położnic (z 8 do 12 tygodni) i karmiących (z 12 do 36 tygodni) oraz czasu bezpłatnego leczenia dla rodzin z 12 na 26 ytgodni. Nadto projekt wprowadza ustawowo ambulatoryjny system leczenia kasowego oraz ustanawia dla lekarzy jednostronnie przymusowy arbitraż w razie sporów z zarządami Kas.

O celach i zadaniach Związku Lekarzy referował prof. Dr. Karwowski (Poznań), o przyszłości stanu lekarskiego prof. Dr. Cieszyński (Lwów) i Dr. Bartkiewicz, o samopomocy Związku Lekarzy Dr. Załuska (Warszawa).

Po dłuższej dyskusji nad referatami uchwalono szereg rezolucyj, z których najważniejsze odnoszą się do spraw ubezpieczeń społecznych. Zjazd oświadczył się za ulepszeniem tych ubezpieczeń, przedewszystkiem w interesie ubezpieczonych. Podkreślając, że Związek Lekarzy nigdy nie występował przeciw instytucjom opieki psołecznej, a tylko przeciw wadliwemu systemowi, zjazd wysunął postulat wolnego wyboru lekarzy w Kasach chorych w miejsce obowiązującego obecnie (z wyjątkiem Poznańskiego) systemu ambulatoryjnego. System ten wedle opinji zjazdu nie uwzględnia tajemnicy lekarskiej i stoi pod każdym względem niżej od wolnego wyboru lekarzy, której-to zasadzie hołduje cały świat cywilizowany.

Obrady zjazdu trwały do godz. 8 wieczór.

Straszne zderzenie torpedowca z łodzią podwodną

Provincetown. 18. 12. PAT. Torpedowiec „Paulding" z eskadry ochrony wybrzeży wpadł wczoraj z gwałtowną siłą w pobliżu Woodend na łódź podwodną „S. 4.". Zderzenie między łodzią a torpedowcem miało miejsce na zewnątrz portu o godz. 3 37 popoł. Naoczni świadkowie katastrofy stwierdzają, że w chwili gdy torpedowiec „Paulding" zdążał do portu, na powierzchnię wody wypłynęła nagle łódź podwodna „S. 4.". Odległość dzieląca oba statki była tak mała, że trpedowiec nie zdążył zmienić kierunku i wpadł na łódź, która natychmiast zanurzyła się, najprawdopodobniej z powodu silnego uszkodzenia boku. Dotychczas niema wiadomości o losie załogi podwodnej, składającej się z 4 oficerów i 36 marynarzy.

Londyn, 18. 12. PAT. Reuter donosi z Waszyngtonu, że departament marynarki komunikuje, iż nikt z załogi łodzi podwodnej „S. 4." nie został uratowany.

—o—



WALTER GLASS, mistrz narciarski Austrji i Szwajcarji.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 41	Grudzień 19 Poniedziałek 25 Kislew 5688	Zachód słońca 15 m. 26

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE Z POWODU ZGONU BŁP. CHAJESA

Wczoraj odbyło się staraniem Egzekutywy sjonistycznej w Krakowie w synagodze postępowej nabożeństwo żałobne zj powodu zgonu nadrabina Wiedn a prof. Dra C. P. Chajesa. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele prezydjum Gminy żydowskiej, Edzekutywa Organizacji sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska, członkowie Rady Centralnej Org. sjon. reprezentanci Stow. kupców i Stowarzyszenie rękodzielników, przedstawiciele wszystkich instytucyj sjonistycznych, reprezentanci Mizrachi, Hitachduthu i organizacji młodzieży i licznie zebrana publiczność. Modły odprawił kantor p. Taffel przy współudziale chóru pod batutą p. Hofmana. Piękne kazanie wygłosił rabin Dr Schmelkes, podnosząc zasługi Zmarłego dla żydostwa.

—o—

— **KRAKÓW KU CZCI GEN. BEMA.** Wczoraj przedpołudniem odbył się w sali Starego Teatru uroczysty poranek dla uczczenia pamięci gen. Józefa Bema. Po odegraniu hymnów państwowych węgierskiego i polskiego major Laskowski wygłosił odczyt o życiu i działalności wielkiego wodza, przedstawiając w żywych słowach jego żołnierskie cnoty. Następnie orkiestra symfoniczna Związku Muzyków odegrała pod dyrekcją p. Adolfa Górzyńskiego szereg utworów, a chór „Echa" pod batutą dyr. Wallek- Walewskiego wykonał kilka pieśni. W poranku wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Darowskim i gen. Wróblewskim na czele, oraz liczna publiczność.

— **MRÓZ** przybrał w dniu wczorajszym na sile, dochodząc w Krakowie do 12 stopni Celsiusza. Wisła pokryła się gęstą krą, a przy kręgach potworzyła się gruba powłoka lodowa. Przez cały dzień padał alemal bez przerwy obfity śnieg, zamieniając się w godzinach wieczornych w istną zamieć śnieżną. Ślizgawki i sanki cieszyły się liczną frekwencją, znacznie liczniejszą, aniżeli sklepy, otwarte wczoraj popołudniu, jako w ostatnią niedzielę przed świętami chrześcijańskiemi.

— **POCIĄGI KURSUJĄ Z OPÓŹNIENIEM.** Z powodu silnych opadów śnieżnych w całym kraju doznał wczoraj ruch kolejowy wielkich przeszkód. Szereg pociągów nadeszło do Krakowa ze znacznem opóźnieniem, zwłaszcza od strony Lwowa. I tak pociąg pospieszny (bukaresztański) miał 7 godzin opóźnienia, a pociąg osobowy ze Lwowa, przychodzący normalnie o godz. 19,46, nadszedł z 2 i pół godzinnem opóźnieniem. Pociągi od strony Warszawy nadjeżdżały z opóźnieniem 15 do 30 minut, a od strony Zakopanego prawie normalnie. Pociąg z Oświęcimia przez Skawinę spóźnił się o 3 godziny Pociągi, odjeżdżające z Krakowa, wypuszczane były regularnie wedle rozkładu jazdy.

— **ZRZESZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH.** Dziś w poniedziałek o godz. 8.30 wieczór, odbędzie się w lokalu „Tel Awiw" Stradom 15, posiedzenie wydziału.

— **PRZEDŚWIT- HASZACHAR.** Dziś w poniedziałek odbędzie się plugą Chalucej Hasafa Halwrit z dalszym ciągiem referatu kol. B. Steiecha na temat „Twórczość Jakoba Kahana". Początek punkt o godz 7,30 wiecz.

— **KOŁO ŻYD. PRAC UMYSŁ. „AWODAH"** (Dietla 105 II p. of). Dziś w poniedziałek punkt. o godz. 8 wiecz. zebranie kółka ideologicznego prowadzonego przez tow. M. Marguliesa. Goście mile widziani.

— **MENORAH.** Dziś W poniedziałek o godz. 8 wieczór odbędzie się zebranie członków z referatem kol. H. Braciejowskiej pt. „Rola kobiety w spo łeczeństwie żydowskiem".

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w poniedziałek „Kean" albo „Genjusz i rozpusta" Dumasa, z reżyserem A. Morewskim w tytułowej roli. Przedstawienie to zostało zakupione przez Stow. Bejt- Lechem w Krakowie.

— **Z TEATRU IM. J SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek i wszystkie następne dni tygodnia „Volpone" Ben Jonsona.

— **OFIARY MROZU.** Na stację pogotowia ratunkowego zgłosili się wczoraj Roman Jaśkiewicz student, i Józef Hodur urzędnik. z odmrożonemi uszami Lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy ofiarom mrozu, poczem skierował ich do szpitala.

— **DWA POŻARY** Wczoraj alarmowano straż pożarną dwukrotnie O godz. 9 tej rano w składzie węgla obok stacji Grzegórzki zapaliła się w pokoju biurowym ścianka drewniana od rozżarzonego piecyka żelaznego. O godz. 8-mej wieczór interwenjowała straż w zabudowaniach elektrowni miejskiej przy ul. Dajwór, gdzie od pieca zajęła się oranżerja. W obu wypadkach ogień po krótkiej akcji ugaszono.

— **MIĘDZY BRAĆMI.** Aresztowano Obydzińskiego Wojciecha, murarza zam. przy ul. Dajwór 6, za ciężkie uszkodzenie ciała swego brata Józefa w czasie wzajemnej bójki. Nadto aresztowano Lottiga Tadeusza rzeźnika zam przy ul. Mogilskiej 107 za ciężkie pobicie Franciszka Ziajki robotnika, zam. Wieczysta 88.

— **W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM** do sklepu galanteryjnego Goldberga przy ul. Salinarnej 18 aresztowano Włodarczyka Stanisława (lat 27), robotnika, zam. w Rybitwach pow. Kraków.

— **USIŁOWALI — ALE SIĘ NIE UDAŁO.** Organa policji przytrzymały na głównej poczcie Maksyma Łopatyńskiego (lat 28), murarza ze Stanisławowa, Wasyla Pasiekę (lat 20), blacharza ze Stanisławowa, znanych i wielokrotnie karanych złodziei kieszonkowych i mieszkaniowych, którzy przyjechali ze Stanisławowa do Krakowa na gościnne występy złodziejskie Przytrzymanych odstawiono pod zarzutem usiłowanej kradzieży kieszonkowej do aresztów sądowych.

— **WARTOŚCIOWE SKRZYPCE.** Józef Nigborowicz, zamieszkały przy ul. Starowiślnej 1 21, zgłosił do policji, że dnia 17 bm skradziono mu z niezamkniętego mieszkania skrzypce wartości 300 zł.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Bardelys, książę miłości".

CORSO: „Wśród chmur i obłoków" (Harry Peel)

NOWOŚCI: „ Wsidłach życia" (Lya de Putti).

PROMIEŃ: „Variete" (Lya de Putti, Emil Jannings).

SZTUKA: „Przez sport do kobiety".

UCIECHA: „Miłostki".

WANDA: „Na elektrycznem krześle".

WARSZAWA: „Tajemniczy klub" oraz „Moja żona tańczy charlestona" (Dobrze skrojony frak).

S. SEGAŁOWICZ

Dobroczyńca

Wlecze się pociąg z Moskwy do Mińska. Zwykle trwa ta podróż około 20 godzin. Ale ów pociąg wlecze się w roku 1915, w jesieni. Rosjanie ustąpili z Wilna. Droga jest zatarasowana pociągami, śpieszącymi w głąb Rosji, przewożącymi rannych, chorych żołnierzy; ewakuuje się wszystkie instytucje.

I pociąg się wlecze. W całym szeregu wagonów tłoczą się ludzie setkami, wśród nich wielu żołnierzy, oficerów, lekarzy wojskowych, sióstr miłosierdzia i dużo osób prywatnych, wszyscy chcą zdążyć do Mińska, do swych oddziałów, do swych krewnych... A może być, że Mińsk jest już w rękach Niemców, jedzie się w niepewności... Jedzie się, nie! wlecze się, jadąc godzinę, a stojąc dziesięć godzin...

Już trzeci dzień, a tu dopiero Wiazma, ani trzeciej części drogi; ciasno, brudno w wagonach. Ludzie niewyspani, pognieceni jak drób w kurniku... Ale co najgorsze: poczęło brakować żywności. — Głód, prawdziwy głód, począł dokuczać. Nikt nie spodziewał się, że droga tak długo potrwa i każdy zaopatrzył się w jedzenie najwyżej na dobę, a w pociągu siedzi się już dzień trzeci...

Kupić... Gdzie? Jak? Kiedy małe i większe bufety po stacjach są już wypróżnione, puste, jak gdyby szarańcza tu przeszła i wszystko pożarła. Przeszły tu całe stada bezdomnych, całe rodziny: wożono z sobą krowy, barany, wieprze, wszystko to porżnięto i pożarto; tor jest zasłany resztkami i odpadkami: mokra, krwawa skóra krowy, rogi, flaki... Nad tem wszystkiem unoszą się teraz kruki, — ich święto.

Ludzie pouciekali od zniszczenia, od ognia i miecza. Wykupili po drodze wszelką żywność, a kto nie miał pieniędzy, — rabował.

Okoliczni chłopi schowali więc wszystko, zagrzebali w ziemi i po lasach... I teraz jedziemy, zgłodniali. Chcemy kupić, chcemy zapłacić, ale nikt nie pokazuje się z bochenkiem chleba. Wielka niemoc opanowała kilkaset ludzi. Mężczyźni, słabe kobiety, żołnierze, wszyscy są bezsilni...

Pociąg przystaje i odpoczywa długiemi godzinami wśród pustych pól i milczących lasów. Sucha jesień połyskuje z nieba złotem i lazurem. Ludzie wyłażą z wagonów, rozglądają się oderwani od świata, czują głód. Niektórzy jeszcze przytem żartują:

— Wymrzemy tu...

Ale tak prędko się nie umiera. Pociąg wlecze się dalej. Może? Może znajdzie się coś na najbliższej stacji... Żyją nadzieją.

Ale na najbliższej stacji zastajemy drugi, 20-wagonowy pociąg z rannymi. Ludzie bez rąk, bez nóg, owinięci w kawały pokrwawionej waty, białe końce bandaży zwisają... A „siostry" skarżą się, że dla chorych niema także jedzenia...

Jedno westchnienie spotyka się z drugiem i rozchodzą się...

*

W moim wagonie 3-ciej klasy znajdował się pewien młodzieniec żydowski, niski szczupły. Ubranie zwieszało się z niego. Znać, że nie na jego miarę uszyte. Chuda ręka znikała ciągle w głębi długiego rękawa, jakby w obawie przed kimś. Zmięty przyodziewek oblekał zmięte ciało, szaro-brudne, szczecinowate włosy przyoblekły w rezygnację młodą twarz; i oto, kiedy głód się już dawał we znaki, a pociąg pewnego razu zatrzymał się przez dłuższy czas na środku pola, młodzieniec ów wyszedł z wozu, pobiegł przez pola, poza las, pobiegł i zabawił jakie dwie godziny...

Nikt się za nim nie oglądał. Kogóż on zresztą mógł obchodzić? Pole, swoboda, — gdzie kto chce, niech sobie idzie. Jakże zaskoczeni byli jednak wszyscy, gdy młodzian powrócił. Przyszedł nie sam, za nim kroczyło jeszcze kilka osób, wieśniaków. Młodzian i chłopi nosili duże bochny chleba, sery, rzodkwie...

— Co? Gdzie?

Poszedł na wieś szukać i znalazł.

Nakłonił chłopów, by wynieśli jedzenie dla zgłodniałych pasażerów zabłąkanego pociągu. Pasażerowie nie są złymi ludźmi, — za wszystko zapłacą.

Za wszystko im też zapłacono.

I młodzieniec stał się bohaterem dnia, ów chudy młodzieniec stał się cudotwórcą, szarlatanem, dobroczyńcą ogółu. Lecz właściwych cudów miał dopiero dokonać. Możliwe, że gdyby ktoś inny do tego się zabrał, dokazałby tych samych cudów. Ale on był pierwszym, który się na to zdobył, na nim polegano, jemu zaufano.

Teraz potoczyło się już wszystko innym torem: kiedy tylko pociąg na dłuższy czas przystawał, wówczas nasz młodzian udawał się na poszukiwanie prowiantów dla wszystkich. Nie szedł już sam. — Dwaj oficerowie oddali mu do pomocy swoich ordynansów. Kiedy przychodził zwykle do wsi, zabierał się do agitowania, prosił, żebrał u chłopów, co się dało: chleb, jaja, ser, masło, nawet gliniaki z mlekiem często przynosili; pieniądze zwykle zbieraliśmy między sobą, a on, gdy przynosił jedzenie, zdawał wnet rachunek ze wszystkiego. Nikt nie chciał o rachunku słyszeć, każdy chciał jeść, lecz on nie pozwolił wpierw dotykać jedzenia:

— Rachunek...

Potem zabrano się do rozdzielania żywności! chociaż nikt się nie nasycił, bo dzięki świeżemu powietrzu polnemu i próżnowaniu, podwoiły się apetyty, to jednak ratowano się i ocalano z głodu; a ratował wszystkich jeden jedyny Żydek.

— Ministrem powinien być!

— Urraa! Kaczali jewo! I podnosili go w powietrze, podrzucali i wiwatowali; a kto? Rosyjscy oficerowie podnosili chudego, żydowskiego młodziana... A wołali go: „Dorogoj jewrejczik!"

A on coraz więcej dokładał starań, jak gdyby tu chodziło o jego zawód, o jego najwyższy cel życia: on sam prawie że nic nie jadał i jedną tylko zdawał się mieć troskę: ludzie są głodni, należy ich nasycić. Udało mu się dostać cukier i tytoń, a pewnego razu sprowadził chłopa z wozem. Na wozie leżało około 10 sztuk zarżniętych gęsi. Komiczny był to widok, kiedy wszyscy, kobiety i mężczyźni, skubali gęsi i piekli je w ogniu. Nasz młodzieniec przechadzał się zadowolony i dumny, nie słuchając komplimentów i pięknych słówek. Ze wszystkich stron dochodziły go pochwały: „Serdityj molodjec!"...

*

Trwało to tak pięć, sześć, siedem dni. Chudy młodzian jak gdyby utył, pewniejszy teraz siebie, energiczny, aż hej; spokojny, skupiony... — Miał wszak przed sobą cel: nasycić głodnych ludzi...

Kiedy odchodził, oczekiwaliśmy go jak mesjasza. Żydów była w pociągu mała garstka, a wszyscy chrześcijanie byli wprost zachwyceni chudym bocherem. Bo też cudów dokazywał. Z czasem przyzwyczajono się do tego położenia, przestano się niepokoić i troszczyć: już on się wystara.

Pewnego razu wrócił ze swymi ordynansami i tłum przywitał go znowu gromkiem „hurra!" Tym razem wszyscy zanosili się od śmiechu: on szedł na przodzie, za nim dwaj ordynansi, z których każdy nosił żywego wieprzka. Młode wieprze rzucały się pod silnemi pachami i kwiczały... Wytargował sam ową dwójkę wieprzów, a oni, chrześcijanie, już sobie z niemi poradzą... Lecz gdy zarżnięto pierwszego wieprza, ten począł tak przeraźliwie kwiczeć w niebogłosy... Nasz chudy młodzian nie wytrzymał i skrył się w wagonie. A gromada śmiała się serdecznie z dorogoho jewrejczika".

Powietrze było suche i jasne, ludzie przechadzali się wzdłuż toru, do lasu. Pod wieczór składano koło wagonów, żołnierze śpiewali rosyjskie pieśni, z których ziemia i niebo stają się posępne i poważne. — Słońce zachodziło czerwono, a czerwień nieba przypominała wojnę i zniszczenie.

Czekano teraz cierpliwie, już nikt nie narzekał, że pociąg wlecze się jak powolne piekło.

Już tak być powinno.

Ludzie stali się tępymi. Pozostało jedno pragnienie: jeść; a to pragnienie zaspakajał pewien chudy, nieznany Żydek. Patrząc się na niego, łatwo było poznać, iż ów młody człowiek wie, co to znaczy głodować. Może też i dlatego tak współczuwał ze wszystkimi.

Nadeszła chwila, kiedy dowiedzieliśmy się, iż podróż nasza ma się już nareszcie skończyć. Za pół dnia, w godzinach wieczornych, będziemy w Smoleńsku, a tam dostanie się już jedzenia, ile kto zechce i stamtąd pociąg pojedzie już normalnie...

Ludzie jakby odżyli, nasycono się dobrą wieścią.

A dobroczyńca... on zdaje się jakby posmutniał. Lecz jeszcze nie ustał w pracy: przyniósł znowu nieco kartofli, kupionych u budnika kolejowego za własne grosze...

Pociąg stanął pod lasem, on znosi drzazgi i korę, rozniеca ogień i zaczyna piec ziemniaki. Dla kogo? Dla wszystkich, kto zechce weźmie sobie.

Początkowo on sam się tem zajmuje. Wnet podchodzi żołnierz, drugi, trzeci i każdy z nich odwraca ziemniaki, by się lepiej wypiekły...

Tyle rąk krząta się teraz koło ogniska! Zapomniano już całkiem o tym, kto przyniósł owe ziemniaki, kto rozniecił ogień: pośród żołnierzy i innych chrześcijan błąka się chudy Żydek i już wnet miejsca dla niego niema. Nagle daje się słyszeć głos gniewny, burzliwy głos:

— Czego się tu błąka ten jewrej między nami? Wszędzie ich pełno!...

Jedni śmieją się, drudzy się uśmiechają, a reszta zabiera się do kosztowania pieczonych ziemniaków...

A nasz młody „dorogoj jewrejczik" usuwa się od ogniska, wtłacza się w kąt wagonu i myśli o tem, że dzisiaj wieczorem będzie się już w Smoleńsku, że ludzie poczuli już sytość zdaleka...

Już oni poczuli sytość...

(Z upoważnienia autora przełożył: M. Korzennik).

Z SALI SĄDOWEJ

Sielanka wiejska — z tragicznym finałem

Wyrobnik skazany na karę śmierci przez sąd rzeszowski

Nasz korespondent rzeszowski donosi nam:

Przedmiotem jednej z rozpraw grudniowej kadencji Sądu przysięgłych była ciekawa sprawa, która rozegrała się w Korabinie koło Niska dnia 13 października br.

Stan faktyczny przedstawia się następująco: Śp. Adam Iskra, właściciel kilkumorgowego gospodarstwa, zatrudniał u siebie Marcina Jaskoła, obecnie 24 lat liczącego i pozbawionego rodziców. W krótkim czasie żona śp. Iskry „zaprzyjaźniła się" z Jaskołem. Doszło do tego, że w umyśle młodocianego zarobnika rolnego zrodziła się myśl zgładzenia ze świata swego pracodawcy, a męża „Barbarki", z którą łączyły go zażyłe węzły i rzeczywiście, kiedy dnia 13 października br śp Iskra udał się ze swym pracownikiem na polowanie do pobliskiego lasu. Jaskoł, pozostając o kilka kroków w tyle za śp. Iskrą, wystrzelił do niego z karabinu (zakupionego na kilka dni przed czynem za kwotę 7 zł. otrzymaną od żony śp. Iskry), trafiając go w brzuch. Po kilku minutach śp. wyzionął ducha.

Obwiniony Jaskoł zmieniał ciągle swoje zeznania, tłumacząc się odmiennie podczas pierwszych dochodzeń policyjnych, u sędziego śledczego, a wreszcie na rozprawie głównej. Zeznania te są o tyle charakterystyczne, że zostały one zmienione pod wpływem współoskarżonej Iskrowej, żony śp. Iskry (26 lat liczącej), na co wskazywał przewodniczący trybunału, odczytując różne listy pisane przez niewiadomych osobników, a pouczające Jaskoła o sposobie tłumaczenia się. Listy te wysyłane przez współwięźniów rurami wodociągowemi itp. dostały się wkońcu w części do rąk Sądu. Tłumaczenie się Jaskoła na rozprawie głównej, z którego wynika, że nie było porozumienia między nim a żoną śp. Iskry, spowodowało, że sędziowie przysięgli 8 głosami zatwierdzili pytanie główne postawione przez trybunał w kierunku skrytobójczego morderstwa przez Jaskoła dokonanego, zaprzeczywszy zarazem, by tego czynu dokonał za namową Iskrowej; odnośnie do współoskarżonej Iskrowej zatwierdzili przysięgli 10 głosami pytanie ewentualne trybunału w kierunku zbrodni z paragr. 212 u. k. (Iskrowa zaniechała przeszkodzić zbrodni na jej mężu dokonanej itd.) Trybunał wydał na podstawie tego werdyktu wyrok skazujący Jaskoła na śmierć przez powieszenie, a Iskrową na 4 lata ciężkiego więzienia, z obostrzeniami. Prokurator nie wniósł ani zażalenia nieważności, ani odwołania od kary odnośnie do oskarżonej Iskrowej, natomiast obrońca Jaskoła zastrzegł sobie 3 dni do namysłu, a obrońca Iskrowej zgłosił natychmiast zażalenie nieważności.

Po ogłoszeniu wyroku zebrał się trybunał bezzwłocznie na naradę, celem zastanowienia się w myśl procedury karnej nad tem, czy skazany na śmierć Jaskoł zasługuje na ułaskawienie. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Dr Samołyk, wotowali s. s. o. Gamota i s. s. o. Dr. Byszewski, oskarżał prok. Dr. Szewczyk, a bronili (Jaskoła) adw. Dr. Miezes, (z urzędu) i adw. Dr. Czarnek (Iskrową).

Wkońcu należy podnieść, że Iskrowa ma troje dzieci z których jedno urodziło się we więzieniu w czasie aresztu śledczego.

SZCZYT ZRĘCZNOŚCI ZŁODZIEJSKIEJ.

— Czy są tu złodzieje kieszonkowi?

— Nietylko kieszonkowi! Kiedyś przy tańcach zwędzili mi spodnie a przy szelkach przywiesili ciężarki, ażebym nie zauważył kradzieży.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.